

*Jacek Wijaczka*

<https://orcid.org/0000-0003-4546-6878>

Instytut Historii i Archiwistyki

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## Joachim Guttejahr – „czarownik recydywista” z początku XVII wieku

Przez dziesięciolecia w historiografii pisano w kontekście procesów o czary w XVI–XVIII w. przede wszystkim o oskarżanych kobietach, mało uwagi poświęcając mężczyznom, którym również zarzucano uprawianie czarów szkodliwych. W konsekwencji niewiele wiemy o proporcjach płci w odniesieniu do tego zagadnienia w poszczególnych krajach i okolicznościach, w których to mężczyzna był głównym oskarżonym w procesie o czary. W niniejszym artykule, dzięki szczęśliwie zachowanemu materiałowi źródłowemu, możemy prześledzić przebieg procesu, którego jednym z głównych oskarżonych był mieszkający we wsi Olszanica w ówczesnych Prusach Książęcych mennonita Joachim Guttejahr. Poznajemy okoliczności, w jakich został oskarżony oraz postawione mu zarzuty. Znamy zeznania świadków, dzięki którym możemy również nieco przybliżyć problemy dnia codziennego mieszkańców mennonickich wsi w starostwie kwidzyńskim na początku XVII w.

Because historiography has for decades maintained that in witchcraft trials in the sixteenth–eighteenth centuries, it was mainly women who were accused, little attention has been paid to men accused of practising harmful witchcraft. For this reason, we know very little about the gender ratio in each country and the circumstances in which the man was the main accused in a witchcraft trial. Thanks to the fortunately preserved source material, this article can trace the course of the trial in which one of the main defendants was Joachim Guttejahr, a Mennonite living in the village of Olszanica in then Ducal Prussia. We learn about the circumstances under which he was accused and the charges against him. We know the testimonies of witnesses, thanks to which we can also shed light on the everyday problems of the

Mennonite villagers in the Kwidzyn *starostwo* at the beginning of the seventeenth century.

Słowa kluczowe: procesy o czary, Joachim Guttejahr, menonici, Prusy Książęce, czasy wczesnonowożytne, Kwidzyn

Keywords: witchcraft trials, Joachim Guttejahr, Mennonites, Ducal Prussia, early modern times, Kwidzyn

W procesach o czary we wczesnonowożytnej Europie sądzono przede wszystkim kobiety (około 80%), lecz również mężczyźni (około 20%)<sup>1</sup>. Na temat tych ostatnich jako ofiar tychże procesów wiemy jednak dużo mniej, gdyż przez długie dziesięciolecia mniemano, że brali oni udział wyłącznie w prześladowaniu kobiet oskarżanych o czary – jako sędziowie, oskarżyciele, kaci i świadkowie, a sami nie byli oskarżani i sądzeni. Rzeczywistość wyglądała jednak zgoła odmiennie, na co jako pierwszy wskazał Rolf Schulte w pracy wydanej drukiem w końcu XX w., dowodząc, że w Rzeszy w XVI–XVIII w. co czwarta osoba oskarżona o przestępstwo czarostwa była płci męskiej<sup>2</sup>. Nie wiemy dokładnie, gdyż dotychczasowe badania dotyczące mężczyzn czarowników nie były dotąd zbyt intensywne<sup>3</sup>, jak wyglądały te proporcje w innych krajach (albo regionach)<sup>4</sup>, jak choćby w dawnej Rzeczypospolitej<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> W. Behringer, *Witches and Witch-Hunts. A Global History*, Cambridge 2004, s. 158.

<sup>2</sup> R. Schulte, *Hexenmeister. Die Verfolgung von Männern im Rahmen der Hexenverfolgung von 1530–1730 im Alten Reich*, wyd. 2, Frankfurt am Main 2001 (wyd. 1: 1999).

<sup>3</sup> Z prac omawiających to zagadnienie wymienić można: L. Aps, A. Gow, *Male Witches in Early Modern Europe*, Manchester–New York 2003; *Witchcraft and Masculinities in Early Modern Europe*, ed. by A. Rowlands, Basingstoke 2009; E. J. Kent, *Cases of Male Witchcraft in Old and New England, 1592–1692*, Turnhout 2013.

<sup>4</sup> V. A. Kivelson, *Male Witches and Gendered Categories in Seventeenth-Century Russia*, „Comparative Studies in Society and History” 2003, 45, 3, s. 617, podała, że w XVII w. w Rosji wśród oskarżonych o czary aż 75% to byli mężczyźni.

<sup>5</sup> Brak jak dotąd na ten temat szerszych badań w polskiej historiografii. Wymienić można: J. Jodkowski, *O czarowniku Znaku na inkwizycji w Grodnie w 1691 roku i o ziołach czarodziejskich*, „Lud”, 10, 1931, 2, s. 202–211; J. Wijaczka, *Mężczyźni jako ofiary procesów o czary przed sądem łobżenickim w drugiej połowie XVII wieku*, „Czasy Nowożytne”, 17, 2004, s. 17–30; M. Kowalska-Cichy, *Proces wróżbity Bazylego Maksymowicza (1741)*, „Rocznik Przemyski”, 53, 2017, 1, s. 35–47.

W Prusach Książęcych w czasach wczesnonowożytnych mężczyźni również padali ofiarami oskarżeń o popełnianie złych uczynków za pomocą czarów i diabła. W księstwie tym przeprowadzono około 360 procesów o czary. Sądzone w nich co najmniej 526 osób: 447 kobiet i 79 mężczyzn, z których na stos i pod miecz trafiło 167 osób: 154 kobiet i 13 mężczyzn<sup>6</sup>. Już z tych danych widać, że mężczyznom dużo łatwiej było uniknąć oskarżenia i stosu (zob. tab. 1).

Tabela 1. Wyroki zapadłe wobec mężczyzn w procesach o czary w Prusach Książęcych

Rodzaj wyroku	Liczba skazanych mężczyzn
Skazanie na spalenie na stosie	9
Ścięcie mieczem	4
Wypędzenie z miejscowości, parafii, starostwa	1
Wypędzenie z księstwa	7
Grzywna	5
Pokuta kościelna	7
Ucieczka z więzienia	1
Uniewinnienie	16
Wyrok nieznan	25
Praca w twierdzy	1
Więza	1
Razem	77

Źródło: J. Wijaczka, *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*, wyd. 2 zm., Olsztyn 2019, s. 171.

Chociaż znamy liczbę procesów i mężczyzn w nich sądzonych, to najczęściej niezbyt dużo wiemy o nich samych i o ich życiu, zanim trafili przed oblicze sądu. Najczęściej informacje na temat okoliczności i powodów, które spowodowały, że padli ofiarami tego typu oskarżeń, są w zachowanych źródłach bardzo skąpe. Jedynie o nielicznych wiadomo nieco więcej. Należy do nich Joachim Guttejahr, mennonita zamieszkały we wsi Olszanica (Ellerwalde) w ówczesnym starostwie kwidzyńskim. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie jego historii, a przy okazji również innych mężczyzn i kobiet, którzy wraz z nim trafili przed oblicze sądu oskarżeni o paranie się

<sup>6</sup> J. Wijaczka, *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*, wyd. 2 zm., Olsztyn 2019, s. 316.

czarami. Tekst jest równocześnie przyczynkiem do dziejów mennonitów w Prusach Królewskich, tym bardziej że nie był to jedyny proces o czary osób z tego środowiska<sup>7</sup>.

Najwięcej procesów o czary w księstwie pruskim, tak jak i w całej Europie, przeprowadzono w XVII w. Stulecie to rozpoczęło się w Prusach Książęcych kolejną epidemią, którą poprzedziły kłęski nieurodzaju i głodu. Lato 1601 r. było bardzo gorące, co odbiło się m.in. na zbiorach owsa<sup>8</sup>, a w końcu roku pojawiła się zaraza<sup>9</sup>. Niedożywieni, osłabieni ludzie masowo umierali na dżumę. W Morağu rada miejska, próbując ograniczyć skutki epidemii, nakazała 18 sierpnia 1602 r. zabicie drzwi wejściowych w czterdziestu domach, w których pojawiła się zaraza. Jednak mieszkańcy drzwi wyłamali, nie izolując się tym samym od osób zdrowych<sup>10</sup>. Jak zanotował jeden z kronikarzy, grasująca wówczas epidemia była tak potężna, że zahamowała wszelką działalność gospodarczą w największej aglomeracji księstwa, Królewcu<sup>11</sup>, a w 1602 r. pochłonęła tam około 10 tys. ofiar<sup>12</sup>.

Wiemy, że w latach 1597–1604 w Prusach (Książęcych i Królewskich) grasowały zarazy i epidemie, ze szczególnym nasileniem w latach 1599–1602<sup>13</sup>. Potwierdza to zachowana relacja Georga Rembawa, zarządcy starostwa kwidzyńskiego<sup>14</sup>, który 24 września 1606 r. informował swego władcę, że na podległym mu obszarze, zarówno na wsiach, jak i w mieście, w ostatnich kilku latach, rok po roku, zdychało wiele bydła, koni i krów. Nie potrafiąc znaleźć przyczyny, uznano

<sup>7</sup> J. Wijaczka, *Procesy o czary przed sądem sołtysim Kowalewa (Pomorskiego) w XVII–XVIII wieku*, „Zapiski Historyczne”, 82, 2017, 2, s. 101–119.

<sup>8</sup> H. H. Wächter, *Ostpreussische Domänenwerke im 16. und 17. Jahrhundert*, Würzburg 1958, s. 133.

<sup>9</sup> *Excerpta aus Peter Michels Annalibus MSCtis*, „Erleutertes Preußen”, 4, 1728, s. 242.

<sup>10</sup> W. Sahn, *Geschichte der Pest in Ostpreussen*, Leipzig 1905, s. 20.

<sup>11</sup> *Chronik von Königsberg in P. (1500–1800)*, hrsg. von C. H. T. Flögel, Königsberg in P. [1855], s. 3 [wiek XVII].

<sup>12</sup> W. Sahn, op. cit., s. 23.

<sup>13</sup> S. Hoszowski, *Kłęski elementarne w Polsce w latach 1587–1648*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70. rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 46.

<sup>14</sup> Teoretycznie starostą kwidzyńskim od 1601 r. był Friedrich Erbrtruchsess Freiherr zu Waldburg, nie wiadomo jednak, do kiedy, wspomniany jest jako starosta kwidzyński jeszcze w latach 1606–1607; R. von Flanß, *Das ehemalige Amt Marienwerder, insonderheit die Amts = Niederung*, Th. 1, „Zeitschrift der historischen Vereins für den Regierungsbezirk Marienwerder”, 34, 1896, s. 55. Jak się wydaje, obowiązki wykonywał za niego kto inny.

w końcu, że jest to sprawka diabła i zaczęto szukać jego współników, za pomocą których doprowadził do tych nieszczęść. Poszukiwania przyniosły skutek, gdyż – jak pisał zarządca – znaleziono i uwięziono kilka kobiet oraz mężczyzn oskarżonych o współpracę z diabłem<sup>15</sup>.

Co interesujące, wśród osób oskarżonych o paranie się czarodziejскими praktykami i współpracę z diabłem w pierwszych dziesięcioleciach XVII w. licznie reprezentowani byli mieszkający w starostwie kwidzińskim mennonici<sup>16</sup>. Skąd oni się tam wzięli? Otóż księstwo pruskie, powstałe w 1525 r., było państwem słabo zaludnionym. W chwili powstania na obszarze około 32 tys. km<sup>2</sup> mieszkało około 180 tys. osób<sup>17</sup>, a w 1626 r. – mniej niż 360 tys.<sup>18</sup> Wzrost demograficzny, do którego doszło w XVI w. w całej Europie, na terenie księstwa pruskiego zakłócany był licznymi epidemiami. Pojawił się więc problem braku rąk do pracy oraz kurczenia się, i tak niewielkiego, areалу uprawnego (stanowił około 20% powierzchni księstwa, reszta to lasy, jeziora, rzeki i torfowiska)<sup>19</sup>. Dlatego też władca Prus Książęcych książę Albrecht (1525–1568) czynił różne starania w celu zwiększenia liczby mieszkańców. Sprowadził do księstwa (głównie na teren Pomezanii) 4 tys. chłopów niderlandzkich<sup>20</sup>. Próbował również osadzać Holendrów w pustych wsiach położonych w innych regionach księstwa, m.in. w starostwie pasłęckim. Niestety, próby te zakończyły się, z różnych powodów, niepowodzeniem<sup>21</sup>.

Kolejni władcy kontynuowali politykę sprowadzania osadników z Niderlandów, w tym mennonitów (zwanych też olędrami), którzy

<sup>15</sup> Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem (dalej: GStAPK), XX. HA: Etats Ministerium (dalej: EM) 33 h [Gotteslästerung, Hexerei, Zauberei], nr 37, k. 1rec.

<sup>16</sup> Na temat osadnictwa i działalności mennonitów na Żuławach zob. ostatnio m.in. R. Szmytka, *Osadnictwo olęderskie na Żuławach w ujęciu historii środowiskowej. Perspektywy badawcze*, „Historyka. Studia Metodologiczne”, 46, 2016, s. 63–78.

<sup>17</sup> J. Małek, *Ustawa o rządzie (Regimentsnottel) Prus Książęcych z roku 1542. Studium z dziejów przemian społecznych i politycznych w lennie pruskim*, Toruń 1967, s. 15.

<sup>18</sup> S. Srokowski, *Prusy Wschodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne*, Gdańsk 1945, s. 113–114.

<sup>19</sup> I. Kąkolewski, *Nadużycia władzy i korupcja w Prusach Książęcych w połowie XVI wieku. Narodziny państwa wczesnonowożytnego*, Warszawa 2000, s. 19.

<sup>20</sup> Idem, *Ekonomika Prus Książęcych w połowie XVI w. Koniunktura i inflacja*, w: *Prusy Książęce i Prusy Królewskie w XVI–XVIII wieku*, red. J. Wijaczka, Kielce 1997, s. 229.

<sup>21</sup> P. Germershausen, *Siedlungsentwicklung der preussischen Ämter Holland, Liebstadt und Mohrungen vom 13. bis zum 17. Jahrhundert*, Marburg am Lahn 1969, s. 101.

byli osadzani w drugiej połowie XVI w. na terenach wsi zanikłych w końcu średniowiecza. Dotyczyło to opustoszałych przed laty wsi położonych w starostwie kwidzyńskim, m.in. w Olszanicy, gdzie w 1575 r. osadzono 21 olędrow, oraz Nebrowa (Groß Nebrau), do którego w 1580 r. sprowadzono ich taką samą liczbę<sup>22</sup>. Obie te wsie zostały całkowicie zniszczone już w końcu XV w. przez powódź wywołaną wylewem Wisły<sup>23</sup>. Mennonitów osadzono również na początku lat osiemdziesiątych XVI w. w innych pobliskich wsiach, a mianowicie w Glinie (Stangendorf)<sup>24</sup>, Wiślinach (Weichselburg), Grabowie (Grabau) i Rusinowie (Reussenau)<sup>25</sup>.

Niebawem odbudowane i zamieszkałe przez mennonitów wsie zdecydowanie różniły się wyglądem i zamożnością od pozostałych. Także sposób życia sprowadzonych z Niderlandów osadników odbiegał zdecydowanie od tego, jaki prowadzili inni mieszkańcy księstwa. W 1676 r. administrator ekonomii malborskiej miał w trakcie obrad sejmiku pruskiego wyrazić pogląd, że łatwo można odróżnić wsie, w których mieszka pijany i leniwy chłop, od tych zamieszkałych przez skrzętnych i pracowitych mennonitów<sup>26</sup>.

Edmund Kizik przed laty napisał: „Mennonicy chłopci i mieszczaństwo pryncypialnie unikali ewentualnych zadrażnień międzysąsiedzkich i liczba procesów sądowych (poza sprawami gospodarczymi) o pobicie i okaleczenie z udziałem członków gmin jest znikoma, pozbawiając tym samym historyka wdzięcznego materiału źródłowego”<sup>27</sup>. Jak się okazuje, nie do końca, gdyż informacje o mennonitach zamieszkałych w czasach wczesnonowożytnych na Nizinie Kwidzyńskiej można znaleźć w aktach procesów o czary. Na początku XVII w. bowiem w Prusach Książęcych doszło, jak już wspominałem, do wybuchu paniki

<sup>22</sup> R. von Flanß, *Das ehemalige Amt Marienwerder*, Th. 2: *Die Amtsniederung*, „Zeitschrift des historischen Vereins für den Regierungsbezirk Marienwerder”, 35, 1897, s. 28.

<sup>23</sup> M. Józefczyk, *Kościół i społeczeństwo w Prusach Krzyżackich. Teksty źródłowe do dziejów chrześcijaństwa w Pomezanii i Pogezanii*, Elbląg 2017, nr 516, s. 590–591.

<sup>24</sup> Wieś ta powstała w 1576 r. po wybudowaniu wałów przeciwpowodziowych. Na 30,5 łanach osadzono mennonitów na zasadzie dzierżawy długoterminowej; *Kwidzyn. Z dziejów miasta i okolicy*, red. A. Wakar, Olsztyn 1982, s. 246–247.

<sup>25</sup> R. von Flanß, op. cit., Th. 2, s. 7.

<sup>26</sup> A. Mączak, *Gospodarstwo chłopskie na Żuławach Malborskich w początkach XVII wieku*, Warszawa 1962, s. 306, przyp. 78.

<sup>27</sup> E. Kizik, *Mennonici w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku. Studium z dziejów małej społeczności wyznaniowej*, Gdańsk 1994, s. 17.

związanej z rzekomym wzrostem aktywności diabła oraz jego współniczek i współników. Zaczęto ich poszukiwać, a wśród oskarżonych znalazło się wówczas co najmniej kilkanaście mennonitek i mennonitów.

Oskarżenie pod adresem niektórych mennonitów mieszkających we wsiach położonych na Żuławie Kwidzyńskiej rzucił na początku 1604 r. pochodzący z Pomorza (wówczas księstwa pomorskiego) żebrak Peter Pleiße (Pleisse)<sup>28</sup>. Włóczęga ten sądzony był za „złe uczynki” popełnione za pomocą czarów we wsi Dębowiec (parafia Czarże), leżącej już poza granicami księstwa pruskiego, w sąsiednich Prusach Królewskich (na ziemi dobrzyńskiej). W składanych zeznaniach (w trakcie tortur) Pleiße pomógł kilkoro mennonitów mieszkających we wsiach położonych na Żuławie Kwidzyńskiej, a wśród nich dwóch mężczyzn: Joachima Guttejähra (Gudejähra) z Olszanicy i Jana Diricksena (Dircksena) z Nebrowa oraz Altbauerową z Kaniczek (Kunzken, Kunkenau<sup>29</sup>), o to, że parają się czarami<sup>30</sup>. Do żebraka przyprowadzono ewangelickiego pastora, który napomniął go, aby się dobrze zastanowił i wszystko przemyślał, zanim ponownie przystąpi do „stołu Pańskiego” i nie obciążał niewinnych ludzi. Podczas kolejnych tortur 9 lutego 1604 r. podtrzymał on poprzednie oskarżenia<sup>31</sup>.

Informację o pomówionych przez Pleißeego osobach zamieszkałych w starostwie kwidzyńskim zapewne przesłano do Kwidzyna, 10 kwietnia 1604 r. bowiem wspomniane trzy osoby zostały uwięzione na tamtejszym zamku. Następnie postawiono je przed miejscowym sądem ławniczym.

Jako pierwszego z aresztowanej trójki przesłuchiowano, 18 kwietnia 1604 r., Joachima Guttejähra z Olszanicy, oskarżonego o zniszczenie zboża swoim sąsiadom, do czego wykorzystał złego ducha. Oskarżony mennonita do niczego nie chciał się oczywiście przyznać.

<sup>28</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 35, k. 1–2.

<sup>29</sup> 28 III 1575 r. w Królewcu książę Albrecht Fryderyk wystawił przywilej, na mocy którego wydzierżawiał dobra Kaniczki w starostwie kwidzyńskim na trzydzieści lat, począwszy od św. Michała, kilku ołędrom w zamian za roczny czynsz, który w ciągu pierwszych pięciu lat miał wynosić 1000 grzywien (grzywna = 20 gr), a na następne dwadzieścia pięć lat miał być odpowiednio podniesiony; *Urkundenbuch zur Geschichte des vormaligen Bisthums Pomesanien*, H. 4, hrsg. von. H. Cramer, Marienwerder 1887 (= „Zeitschrift des historischen Vereins für den Regierungsbezirk Marienwerder”, 18, 1887), s. 359–362.

<sup>30</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 35, k. 4rec.

<sup>31</sup> Ibidem, k. 7ver.–8rec. Pod zeznaniami podpisali się urzędnik gziński Maciej Słucki, sołtys Hans Schmidt oraz przysiężni Thennies Giscka (Gyscka) i Merten Wise.

Nie przyjmował również do wiadomości, że pomówiony został nie tylko przez wspomnianego żebraka Pleiśsego, lecz także przez uważaną za czarownicę Perpete. W trakcie przesłuchania przyznał, że kobieta ta udzieliła mu rady i pomocy, gdy z nieznaney przyczyny w jego gospodarstwie zaczęły padać konie i krowy<sup>32</sup>.

Wspomniana Perpete najprawdopodobniej sama była mennonitką, gdyż pochodziła ze wsi Markusy (Markushof). Wieś ta znajduje się na Małych Żuławach (Elbląskich) i w czasach wczesnonowożytnych zamieszkała była właśnie przez mennonitów<sup>33</sup>. Perpete, w nieznanych nam okolicznościach, została uwięziona jako czarownica w Nowym Dworze Gdańskim (Tiegenhof), gdzie 16 sierpnia 1603 r. zeznała m.in., że czarownikiem jest nie tylko Guttejahr. Złego ducha (diabła) ma również mała Lorentsche, która mieszka we wsi Małe Kępiny (Klein Kompanien<sup>34</sup>) oraz mężatka Anna z Olszanicy. Zeznania złożone przez Perpete przesłano 16 kwietnia 1604 r. do Kwidzyna<sup>35</sup>, aby poinformować tamtejszą radę miejską o mieszkających i działających na terenie jej sądowej jurysdykcji współniczkach i współnikach diabła.

Po przesłuchaniu uwięzionych osób kwidzyński sąd ławniczy postanowił w sprawie Guttejahra wezwać na świadków mieszkańców wsi, w której mieszkał. Pierwszym z nich był Egidius, nauczyciel z Olszanicy<sup>36</sup>, który miał rozpowiadać po wsi, że kiedyś widział, jak Guttejahr i jego druga żona nadzy robili masło. Przed sądem jednak temu zaprzeczył, zeznał natomiast, że przed rokiem uczniowie w jego szkole opowiadali, iż Maria Pucklichte poszła do Guttejahrowej, która poprosiła ją o przyniesienie ziół, w zamian za co obiecała nauczyć

<sup>32</sup> Ibidem, k. 9rec. Poszedł do niej wraz z Małym Lucą, szewcem.

<sup>33</sup> Wieś formalnie założono w 1590 r., ale mennonici mieli tam już przebywać od 1566 r.; P. J. Klassen, *Menonici w Polsce i Prusach w XVI–XIX w.*, tł. E. Pawlikowska, Toruń 2016, s. 76, 81; idem, *Mennonites in Early Modern Poland and Prussia*, Baltimore 2009, s. 43.

<sup>34</sup> H. Górniewicz, *Toponimia Powiśla Gdańskiego*, Gdańsk 1980, s. 73, wymienił jedynie wieś Kępiny (Kampangen), nic nie wspomniał o nazwie Klein Compagnien (Małe Kępiny?). Pierwsza nazwa „Capainen” pojawiła się w grudniu 1575 r., gdy wystawiono przywilej dla kilku mennonitów mających osiedlić się w tejże wsi. Kiedy pojawiło się ich w tej wsi 12 w 1577 r., otrzymali 12,5 łana ziemi na trzydzieści lat i trzy lata wolnizny; R. von Flanß, op. cit., Th. 2, s. 7. Kępiny (Kampangen) włączone zostały w 1930 r. do wsi Sadowo (Paradies).

<sup>35</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 37, k. 8ver.

<sup>36</sup> R. von Flanß, op. cit., Th. 2, s. 16–17, nic nie wspominał o szkole w Olszanicy, a jak wynika z przytoczonych tu zeznań, przez jakiś bliżej niezmany czas funkcjonowała w tejże wsi.



Marię robić masło<sup>37</sup>. Pucklichte, obecna w sądzie, zaprzeczyła jednak, aby Guttejahrowa poprosiła ją o przyniesienie jakichkolwiek ziół.

Z zeznań wspomnianych świadków wynikało, że Guttejahrowa, zgodnie z panującym wówczas dosyć powszechnie przesądem, rozbrajała się wraz mężem do naga w trakcie robienia masła. Zauważyć trzeba, że wierzenia związane z tą czynnością funkcjonowały w całej ówczesnej Europie, a w razie kłopotów z produkcją masła winę zrzucano na czarownice, nie zastanawiając się nawet nad innymi przyczynami, jak choćby poziomem higieny. I tak np. we francuskiej Lotaryngii o niepowodzenie w robieniu masła obwiniano oczywiście czarownice i wierzono, że można je za to ukarać, wrzucając do śmietany końską podkowę lub jakiś inny metalowy przedmiot, co wywoła u czarownicy okropne bóle<sup>38</sup>.

Kolejnym świadkiem powołanym przez sąd kwidzyński była Anna, służąca w Olszanicy u Augustyna Mildebratta, która zeznała, że od syna Guttejahra, Jakuba, mającego wówczas około 14 lat, dowiedziała się, iż jego ojciec trzymał w piwnicy trzy diabły. Twierdził też, że pierwsza żona jego ojca przy robieniu masła także rozbrajała się do naga. Ponadto opowiadał o dziewczce służebnej o imieniu Lise, która idąc pewnego dnia do wsi Okrągła Łąka (Rundewiese), spotkała mężyczynę, a ten dowiedziawszy się, u kogo służyła, stwierdził, że w takim razie pracuje ona u czarownika<sup>39</sup>. Świadczy to o tym, że Guttejahr już wcześniej cieszył się w okolicy „złą sławą”. Dodać trzeba, że wiele osób, które trafiły przed oblicze sądu oskarżane o bycie czarownicą lub czarownikiem, nieraz przez kilka, a nawet kilkanaście lat miały wśród sąsiadów opinię osoby zajmującej się czarami<sup>40</sup>.

Następnego dnia, 19 kwietnia 1604 r., po raz drugi przesłuchano Guttejahra, który nie przyznał się do winy. Stwierdził natomiast, że od dawna mieszka w starostwie i nikt nie może mu nic złego zarzucić. Przyznał wprawdzie, że wiele osób mieszkających na Żuławie Kwidzyńskiej korzystało z usług Perpete z Markus, lecz nie chciał wymienić ani jednego nazwiska. Postanowiono więc dać mu czas do namysłu do następnego dnia<sup>41</sup>, a kontynuowano przesłuchania świadków.

<sup>37</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 35, k. 9rec.

<sup>38</sup> R. Briggs, *Die Hexenmacher. Geschichte der Hexenverfolgung in Europa und der Neuen Welt*, übersetzt von D. Muelder, Berlin 1998, s. 111.

<sup>39</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 35, k. 9ver.

<sup>40</sup> R. Briggs, op. cit., s. 31–32.

<sup>41</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 35, k. 10rec.

Kersten Mildebratt zeznał, że Maria Pucklichte, córka jego brata, opowiedziała mu trzy lata temu (a więc w czasach apogeum pomoru w Prusach), że Guttejahr gościł u siebie Perpete. Jej wizytę w domu oskarżonego potwierdziła obecna w sądzie Maria i dodała, że było to wówczas, kiedy zdechły jego konie. Perpete już wtedy uważano powszechnie w okolicy za wieszczkę (wróżbiarkę), a jak się wydaje, mieszkała wówczas w Nebrowie<sup>42</sup>. Mildebratt zeznał też, że gdy jego brat kiedyś pokłócił się z Guttejahrem, to wkrótce się rozchorował. Było to jawną sugestią ze strony świadka, że oskarżony potrafił czarować i sprowadzać choroby na ludzi.

Zeznawał również Georg Mildebratt, chłopiec w wieku 12 lat, uczeń szkoły w Olszanic, który poinformował sąd, że Guttejahr przyszedł pewnego dnia do szkoły i napominał uczniów, aby nie dokuczali jego synowi, w przeciwnym razie mocno ich obje. Dodać można, że jednym z ulubionych wyzwisk używanych przez dzieci w siedemnastowiecznej Europie było nazywanie innych dzieci synem lub córką czarownicy/czarownika<sup>43</sup>. W ten właśnie sposób uczniowie szkoły w Olszanic dokuczali synowi Guttejahra, gdyż od rodziców słyszeli, że jego ojciec jest czarownikiem. Po chłopcu zeznawała jego matka, Katarzyna, żona Augustyna Mildebratta, która z kolei twierdziła, że syn Guttejahra przyszedł kiedyś do służącej u niej Anny i powiedział jej, że słyszał od ludzi, iż ojciec ma na swych usługach trzy diabły.

Świadkiem w sprawie była również wspomniana już Lise, dziewczka służebna. Zeznała, że u Guttejahra służyła bardzo krótko, tylko sześć tygodni, i uciekła do innej wsi. Nie wiemy jednak, z jakiego powodu to uczyniła. Prawdopodobnie wystraszyła ją krążąca po wsi plotka, że jej gospodarz może być czarownikiem i współnikiem diabła.

Z nieznanymi nam powodów nastąpiła przerwa w rozprawie. Dopiero 8 czerwca 1604 r. Joachim Guttejahr po raz trzeci stanął przed obliczem sądu. Nadal upierał się, że jest niewinny, nie jest czarownikiem i nie ma na usługach żadnego złego ducha. Przyznał jednak, że pojechał do Perpete do Nebrowa, gdzie wówczas mieszkała, i szukał u niej rady. Nigdy nie gościł jej w domu<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> Mieszkał tam bowiem jej wnuczek, Jacob Quirinck, który zeznał 1 VI 1604 r., że słyszał z ambony od pastora w Nebrowie, że jego babce Perpete z Markus wiele osób, w zamian za jej usługi, dawało jako zapłatę słońinę, masło i węgierskie floreny; *ibidem*, k. 11rec.

<sup>43</sup> R. Briggs, *op. cit.*, s. 301.

<sup>44</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 35, k. 10ver.–11rec.

Równocześnie z procesem przeciw Guttejahrowi toczyło się postępowanie wobec drugiego z pomówionych przez żebraka Petera Pleißeego mężczyzn, Jana Diricksena z Nebrowa<sup>45</sup>. Po raz pierwszy był on przesłuchiwany 19 kwietnia 1604 r., a zarzucano mu, że polecił swojemu złemu duchowi, aby na należących do sąsiadów polach siał chwasty, a na jego polu zboże. Diricksen odparł ten zarzut, twierdząc, że przy sobie nie ma żadnego ducha, tylko Pana Boga. Od dwudziestu siedmiu lat mieszka na Żuławie Kwidzyńskiej i nikt nie może go o nic złego obwinić. Poinformował też sąd, że oskarżający go Pleiße pewnego dnia żebrał przed drzwiami jego domu, lecz nic nie dostał<sup>46</sup>. Zapewne z tego powodu zemścił się na nim, zarzucając mu zajmowanie się czarami i bycie współnikiem diabła.

Nie można jednak wykluczyć, że torturowany żebrak Pleiße, wypytany o znane mu czarownice i czarowników, wymienił nazwisko Diricksena, ponieważ przebywając w Nebrowie, usłyszał od mieszkańców wsi, że mennonita uważany jest za czarownika, gdyż diabeł pomaga mu w uzyskaniu dobrych plonów, a u sąsiadów rosną wyłącznie chwasty. Diricksen padł więc ofiarą zawiści sąsiadów i zemsty żebraka, któremu odmówił jałmużny.

23 kwietnia w jego sprawie zeznawał Paul Streit (w aktach sprawy zwany Paulus), pastor z Nebrowa<sup>47</sup>. Pytano go, co wie na temat uwięzionego czarownika. Pastor stwierdził, że Jana Diricksena zna od dwudziestu czterech lat i nigdy ani nic złego o nim nie słyszał, ani nie zauważył niczego, co mogłoby dać powód do oskarżania go o czary. Przyznał, że trzy tygodnie temu Diricksen zaprosił go do siebie i zapytał, czy pastor wie, że ludzie oskarżają go o posiadanie diabła jako sługi. Pastor zeznał ponadto, że nie zna na Żuławie nikogo,

<sup>45</sup> H. Penner, *Die ost- und westpreussischen Mennoniten in ihrem religiösen und sozialen Leben in ihren kulturellen und wirtschaftlichen Leistungen*, Teil 1: 1526–1772, mit 36 Bildern und Karten, Weierhof 1978, s. 253, podał informację, że przedstawiciele mennonickiej rodziny Dirks/Dirksen/Doercksen przybyłej z Holandii w XVII w. mieszkali w kilku wsiach pruskich. Jana D. z Nebrowa jednak nie wymienił.

<sup>46</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 35, k. 11ver.

<sup>47</sup> Chodzi o pastora Paula Streita, który był trzecim z kolei kaznodzieją w tejże wsi, a mianowany został przez biskupa Georga Venedigera. Swoją urzędniczą działalność objął między 1567 a 1574 r., a piastował go jeszcze w 1611 r.; R. von Flanß, op. cit., Th. 2, s. 40 i przyp. 4; L. Rhesa, *Kurzgefaßte Nachrichten von allen seit der Reformation an den evangelischen Kirchen in Westpreussen angestellten Predigern*, Königsberg 1834, s. 238, podał, że wcześniej pełnił on urząd pastora w Schmoditten koło Królewca.

kto bardziej niż Diricksen oddany byłby Kościołowi. Jednak gdy padło jego bydło, dał się namówić na skorzystanie z rady czarownicy. Kobieta ta została później spalona w Chełmnie. Pastor Streit surowo zgniał Diricksena za wizytę u niej<sup>48</sup>.

Tego samego dnia (23 kwietnia 1604) zeznania złożył także Michael Jansen, który przez osiemnaście lat służył u Diricksena. Nie chciał potwierdzić konstatacji sądu, że gospodarz zabronił swoim parobkom wchodzenia do stajni w czwartki (uznawano, że ten dzień cechuje szczególna aktywność czarownic i czarowników). Opowiedział natomiast, że pewnej niedzieli, kiedy wrócił dosyć późno z karczmy, chciał wejść do stajni, aby koniom dorzucić siana. Otworzył drzwi, a wtedy uderzył go w twarz płomień i wyglądało to tak, jakby cała stajnia była pełna ognia. Zapytano go następnie, czy Diricksen ma jakąś książkę lub lustro, lecz Jansen tego nie wiedział<sup>49</sup>.

Następnego dnia, 24 kwietnia, zeznawała żona nauczyciela z Olszownicy, która z kolei opowiedziała sądowi o rozmowie z żoną Diricksena, która powiedziała, że jeśli mąż jest niewinny zarzucanych mu postępków, to powinien to udowodnić, a jeśli nie, to powinien wsiąść na konia i odjechać<sup>50</sup>.

Hans Maß, parobek pastora Paula Streita, stanął przed obliczem sądu jako świadek 1 czerwca 1604 r. Nie chciał jednak nic powiedzieć w obecności Diricksena, którego w związku z tym wyprowadzono z izby. Parobek zeznał wówczas, że Perpete z Markus była w domu oskarżonego mennonity, wspólnie jedli oraz pili alkohol, a podczas tego spotkania pijany Diricksen wziął od niej jakąś książkę, którą następnie całą sobie przepisał. Otrzymał od niej również lustro. Fakt posiadania przez Diricksena magicznego jakoby lustra potwierdził Heinrich Schwartz.

Kolejny świadek, Lucas Hennigk, zeznał przed sądem, że Gisebrecht ze wsi Glina powiedział mu, iż chciałby, aby Diricksen został spalony, a on sam chętnie da na ten cel drewno. Powodem takiej wrogości miał być fakt, że pożyczył 50 florenów od Diricksena, których nie mógł albo nie chciał oddać. Diricksen, poinformowany o „pragnieniach” Gisebrechta, miał wtedy powiedzieć, że on także chciałby dłużnika zamknąć w domu i podpalić<sup>51</sup>.

<sup>48</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 35, k. 12rec.

<sup>49</sup> Ibidem, k. 13rec.

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> Ibidem, k. 14rec.

Po raz kolejny przesłuchano Diricksena 2 czerwca 1604 r. Przeczytano mu zeznania spalonej w Chełmnie czarownicy<sup>52</sup>. Nie mając innego wyjścia, przyznał, że był u niej (nie wiemy, w jakiej miejscowości mieszkała, nie mogło to być jednak zbyt daleko, gdyż udał się tam na piechotę), szukając rady, gdy ciągle psuły mu się produkty mleczne. Poradziła mu wówczas, aby w swojej piwnicy wykopał dół – jeśli coś w nim znajdzie, to ma do niej wrócić, a wtedy mu powie, co ma dalej robić. Po powrocie do domu kopał razem z ojcem swojej poprzedniej żony Peterem Gotzem, nic jednak nie znaleźli. Zdenerwowany tym zaczął przeklinać i wyzywać ową wróżbiarkę od kurew. Po kilku tygodniach jednak poszedł do niej ponownie. Towarzyszył mu Hans Bedensky, lecz ona nie chciała mu już pomóc. Przyznał, że Perpete z Markus była u niego w domu, chociaż kategorycznie zaprzeczył, aby otrzymał od niej jakąś książkę i lustro<sup>53</sup>. Z kolei 8 czerwca 1604 r. skonfrontowano Diricksena z parobkiem Michaeliem Jansem, który powiedział byłemu pracodawcy prosto w twarz, że widział ogień w jego stajni<sup>54</sup>, a mimo to budynek nie spłonął.

Wkrótce po rozpoczęciu postępowań sądowych przeciw obu mężczyznom pomówionym przez żebraka Petera Pleißeego, 21 kwietnia 1604 r. w Kwidzynie rozpoczęto przesłuchania Altbauerowej z Kanierek. Według żebraka miała ona wraz z innymi czarownicami tańczyć pod dębem znajdującym się we wsi Aplinki (Aplinken), położonej między Gniewem a Nowym nad Wisłą. Kobieta zaprzeczyła i zeznała, że mieszka w starostwie kwidzyńskim od trzydziestu lat i w tym czasie nigdy nie była pod jakimkolwiek dębem, nie mogła zatem pod nim tańczyć. Dwa dni później (23 kwietnia) przesłuchano m.in. jej dawnych pracowników. Katarzyna, która służyła u oskarżonej przez siedem lat, zeznała, że w domu Altbauerowej wraz z drugą dziewczką znalazły pod pościelą zawinięty w chusteczkę palec ludzki z czarnym paznokciem. Fakt ten potwierdziła druga służąca, Else<sup>55</sup>. Obecna przy przesłuchaniu służących Altbauerowa powiedziała, że wprawdzie nie wie nic o owym palcu, ale być może zapomniała, gdyż upłynęło dużo czasu. Else powiedziała jej wówczas prosto w oczy, że ten palec znalazła w sypialni, a gospodyni zabrała go jej wówczas i dała mężowi swojej córki, aby się go pozbył.

<sup>52</sup> Jak dotąd brakuje opracowania dotyczącego procesów o czary w Chełmnie, dlatego nie wiadomo, o jakiej czarownicy mowa.

<sup>53</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 35, k. 14ver.

<sup>54</sup> Ibidem.

<sup>55</sup> Ibidem, k. 15rec.–ver.

Hans Maß, parobek pastora w Nebrowie, który wcześniej służył u Altbauerowej, potwierdził, że palec wspomniany przez zeznającą przed nim Katarzynę rzeczywiście znaleziono. Gospodyni dała go mężowi swojej córki mieszkającej w Olszanicy, aby ten palec wrzucił do Hauptgraben, kanału pod Grabowem i Nebrowem (dziś kanał Jajło)<sup>56</sup>.

Kolejnym mężczyzną oskarżonym w omawianym tu procesie o czarostwo był mennonita Georg Bose (wraz z małżonką), mieszkający we wsi Kępiny (Compainen, Kampangen). Przesłuchiowano go 20 kwietnia 1604 r.<sup>57</sup> Nie wiadomo dokładnie, kto oskarżył Bosego i jego małżonkę, lecz najprawdopodobniej była to także Perpete. Bose zeznał, że kiedy w jego gospodarstwie padło aż dziesięć koni i dziesięć krów poradzono mu, aby skontaktował się z Perpete. Tak też uczynił. Wezwana Perpete wprawdzie pojawiła się u niego w domu, lecz nic nie pomogła; pozostałe ze stada trzy konie również padły. Poradziła tylko, aby w tym roku nie kupował żadnych nowych koni, gdyż one również zdechną. Żona Bosego natomiast stwierdziła, że gdyby ją miano uwięzić za czary, to powinno się to samo uczynić z połową Żuławy<sup>58</sup>.

Przed 16 czerwca 1604 r. zapadł wyrok w sprawie czterech sądzonych wówczas osób. Pięciu przysięgłych uznało, że Altbauerowa jest winna, natomiast czterech pozostałych odrzuciło obciążające ją zeznania żebraka Pleißeego, gdyż brakowało dowodów, aby komukolwiek zaszkodziła. Również sędzia nie był przekonany o jej winie, nie kazał jej bowiem torturować. W związku z tym Altbauerowej nie ukarano. Ostrzeżono ją jednak, że gdyby w przyszłości nadal parała się wróżbiarstwem, to wyroku skazującego już nie uniknie. Na karę grzywny skazano natomiast pozostałe oskarżone osoby korzystające z rad i szukające pomocy u Perpete. Joachim Guttejahr miał zapłacić 100 talarów, tyleż samo Jan Diricksen, a Georg Bose wraz z żoną mieli uiścić grzywnę w wysokości 200 florenów<sup>59</sup>.

Sąd ławniczy z Kwidzyna wysłał ten wyrok, wraz z aktami procesu, do zatwierdzenia do Królewca<sup>60</sup>. Niecały miesiąc później, 14 lipca 1604 r., sędzia Melchior von Kreytzen<sup>61</sup> napisał do sądu w Kwidzynie,

<sup>56</sup> H. Górniewicz, op. cit., s. 244.

<sup>57</sup> Potwierdza to fakt, że na początku XVII w. funkcjonowały dwie osady: Kępiny (Compainen) i Małe Kępiny (Klein Compainen).

<sup>58</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 35, k. 19ver.

<sup>59</sup> Ibidem, k. 20rec.–21ver.

<sup>60</sup> Ibidem, k. 4rec.

<sup>61</sup> Melchior von Kreytzen, mianowany sędzią Sądu Nadwornego w 1582 r.; G. Conrad, *Geschichte der Königsberger Obergerichte. Mit Benutzung amtlicher Quellen*, Leipzig 1907, s. 20.

że wprawdzie do Królewca dotarła dokumentacja sprawy oraz informacja o wydanym wyroku, lecz sędziowie Sądu Nadwornego nie mogli dojść do porozumienia w kwestii kary, czterech z nich bowiem chciało zatwierdzić zapadły wyrok skazujący oskarżonych na karę grzywny, pięciu zaś nie chciało takiego wyroku zaakceptować<sup>62</sup>. Do konsensusu w końcu jednak doszło, gdyż przysłany ostatecznie z Królewca wyrok skazywał Joachima Guttejähra oraz pozostałe osoby na karę kościelną (przez trzy kolejne niedziele skazani powinni stać w kościele podczas mszy z żelazem zapiętym dookoła szyi<sup>63</sup>). Guttejähn, a także pozostałe osoby nie chciały się jednak poddać hańbiącej ich karze kościelnej, gdyż uważali, że nie popełnili żadnych złych uczynków ani nie weszli w kontakt ze złymi duchami. Domagali się uniewinnienia<sup>64</sup>.

Nie wiemy, czy wyrok Sądu Nadwornego został wykonany i czy osądzeni rzeczywiście przez trzy kolejne niedziele odbywali pokutę kościelną. W każdym razie atmosfera we wsi musiała być bardzo napięta, gdyż Jan Diricksen nie wytrzymał presji psychicznej wywieranej przez otoczenie i po pewnym czasie opuścił Nebrowo. Potwierdza to informacja, że w końcu 1606 r. pisarz starostwa kwidzyńskiego Johann am Ende prosił władcę pruskiego Jerzego Fryderyka o przekazanie mu łana ziemi, którą dotąd użytkował właśnie Jan Diricksen. Jak pisarz zaznaczył w prośbie, z powodu złego traktowania przez współmieszkańców zostawił on gospodarstwo i uciekł ze wsi<sup>65</sup>.

Joachim Guttejähn natomiast pozostał w Olszanicy, co okazało się dla niego zgubne w skutkach. Niechęć do niego nie ustała wraz z zakończeniem procesu i wydaniem wyroku. Wkrótce został ponownie pomówiony o paranie się czarami. Tym razem oskarżenie padło z ust Anny, żony Andresa Fintza (Fintzgena), mieszkającej w Kwidzynie, która sama została oskarżona przez inną sędzoną jako czarownica kobietę. Rada miejska Kwidzyna nakazała aresztować Annę Fintzgen. Znaleziono ponoć tak dużo dowodów jej winy, że poddano ją torturom, podczas których ona z kolei powołała jako czarownika Joachima Guttejähra z Olszanicy oraz żony innych mennonitów: Georga Meussella, Mertena Zancka i Paula Schwerta. Kobiety

<sup>62</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 35, k. 19rec.

<sup>63</sup> *Corpus Constitutionum Prutenicarum, oder Königliche Preußische Reichs = Ordnungen, Edicta et Mandata sambt unterschiedenen Rescripten [...]*, Th. 2, hrsg. von G. Grube, Königsberg 1721, s. 66.

<sup>64</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 35, k. 6ver.

<sup>65</sup> R. von Flanß, op. cit., Th. 2, s. 28.

te zostały aresztowane i przesłuchane. Wszystkie wskazały Guttejahra jako ich współnika i czarownika<sup>66</sup>. Oświadczyły bowiem zgodnie, że bywał z nimi na łysej górze, gdzie tańczył ze swoją duszką, czyli duchem, który przybrał postać kobiety. Te zeznania wystarczyły, aby Guttejahra aresztować i oddać w ręce kata. Doszło do tego już po wykonaniu wyroków śmierci na kobietach, które go pomówiły.

Chcąc ratować męża, Katarzyna, żona Guttejahra, napisała suplikę do księcia elektora, skarżąc się w niej, że mąż po raz kolejny został fałszywie oskarżony, aresztowany i uwięziony. Dwukrotnie był torturowany przez kata, przez co stracił całkiem zdrowie. Obrabowano ich również z dobytku. Do starostwa zabrano nawet książki należące do ich dzieci. Mało tego, pisarz starostwa na polecenie księcia pruskiego chciał oddać ich zagrodę w ręce niejakiego Jobsta Fuchsa (Fuxa). Chciano tak postąpić, mimo że jej mąż w trakcie tortur do niczego się nie przyznał. Nie było i nie ma żadnych dowodów na to, aby kiedykolwiek wyrządził komuś jakieś szkody. Wiarygodni ludzie poinformowali ją, że sąd z Kwidzyna chce sprowadzić kata z Gdańska i zastosować wymyślniejsze tortury, aby za wszelką cenę zmusić jej męża do przyznania się do niepopelnionych czynów. Dlatego prosiła księcia, aby zabronił dalszego męczenia niewinnego człowieka<sup>67</sup>.

Zdesperowany Guttejahr, dwukrotnie już torturowany, wolał nie czekać na przybycie kata z Gdańska, ponoć bardziej biegłego w sztuce męczenia ludzi niż kat kwidzyński, i wykorzystał nadarzącą się okazję, aby wraz z dwoma innymi mężczyznami uciec z więzienia. Pod osłoną nocy wyłamali drzwi od izby, w której byli przetrzymywani, następnie sforsowali mury zamku i uciekli z miasta<sup>68</sup>. Schwytano ich jednak (nie wiadomo gdzie oraz w jakich okolicznościach) i ponownie uwięziono. Odtąd nikogo już do nich nie dopuszczano. Do Guttejahra nie wpuszczano nawet żony, która wcześniej przynosiła mu jedzenie i picie.

Jeszcze zanim pochwycono zbiegów Katarzyna Guttejahr zwróciła się do księcia pruskiego z prośbą o wystawienie listu żelaznego dla męża. Jej prośba 24 października 1607 r. została pozytywnie rozpatrzona. Przyznano Guttejahrowi list żelazny na trzy miesiące, począwszy od dnia wystawienia<sup>69</sup>.

Z kolei 8 grudnia 1607 r. Thomas Pantel (Pandel), sołtys wsi Olszanica, w której mieszkał oskarżony, wystawił zaświadczenie, że

<sup>66</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 40, k. 4rec.-ver.

<sup>67</sup> Ibidem, k. 7rec.

<sup>68</sup> Ibidem.

<sup>69</sup> Ibidem, k. 9ver.



kilka dni wcześniej zwołał wspólne posiedzenie sądu sołtysiego oraz wszystkich mieszkańców, których zapytał, czy ktokolwiek poniósł jakiegokolwiek szkody w wyniku działalności oskarżonego, nikt się jednak nie zgłosił<sup>70</sup>. Dzień później pisemną relację z przebiegu postępowania wobec Guttejahra dla nowego starosty Friedricha von Dobeneck<sup>71</sup> sporządzili sędzia i ławnicy sądu kwidzyńskiego. Stwierdzili, że postępowali zgodnie z prawem, oddając oskarżonego na tortury. Przed czterema laty bowiem żebrak Peter Pleiße, skazany na stos jako czarownik, powołał Joachima Guttejahra i obwinił go o zajmowanie się czarami. Podobnie jak kobieta zwana Perpete, także ostatecznie spalona jako czarownica<sup>72</sup>.

Niestety, nie wiemy, jak nowe postępowanie sądowe wobec Joachima Guttejahra ostatecznie się zakończyło. Bardzo prawdopodobne, że tym razem nie udało mu się uniknąć stosu, tym bardziej że ucieczka z więzienia została uznana, zgodnie z panującym wówczas w sądach przekonaniem, za przyznanie się do winy.

Joachim Guttejahr był mieszkańcem wsi Olszanica, mennonitą, dwukrotnie żonatym. W chwili, gdy padło oskarżenie, miał co najmniej dwoje dzieci, w tym syna w wieku szkolnym, nie wiemy jednak, czy z pierwszego, czy też z drugiego małżeństwa. Nie wiemy też, ile miał lat, ale z całą pewnością był mężczyzną w sile wieku. Był prawdopodobnie dobrym, zapewne zamożnym gospodarzem, być może najbogatszym w Olszaniczy, co mogło budzić zazdrość wśród sąsiadów. Umiał czytać i pisać, a w domu miał także książki, w tym kilka należących do dzieci. We wsi i w najbliższej okolicy cieszył się jednak złą sławą czarownika, któremu diabeł pomaga w uzyskaniu dobrych plonów. Skoro na polach sąsiadów rosły chwasty, a na jego zboże, to dla otoczenia mogło to być jedyne wytłumaczenie. Wraz z nieurodzajami trapiącymi Prusy Książęce (a także sąsiednią Polskę, m.in. w 1601) przyszedł głód, który szczególnie trapił całe Prusy (Książęce i Królewskie) w 1600 r., a wraz z nim wielka drożyzna, z którą borykali się mieszkańcy w latach 1600–1602<sup>73</sup>.

<sup>70</sup> Ibidem, k. 3rec.–ver. Podpisany sołtys Tomasz Pantel oraz przysiężni Tebes Saybreher i Michel Mainge.

<sup>71</sup> R. von Flanß, op. cit., Th. 2, s. 60, podał, że Friedrich von Dobeneck został mianowany starostą kwidzyńskim w 1600 r., co jak się wydaje było wiadomością błędną.

<sup>72</sup> GStAPK, EM 33 h, nr 40, k. 6rec.

<sup>73</sup> R. Werchracki, *Klęski elementarne w Polsce w latach 1587–1647. I: Zjawiska meteorologiczne, stan urodzajów i pomory bydła – II: Mory*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, 18, 1938, 3, s. 321–326.

Nie ma się co dziwić, że wielu gospodarzy na Żuławach na przełomie XVI i XVII w. odczuwało ogromny niepokój o inwentarz. Cały obszar państwa polsko-litewskiego w latach 1598–1599 nawiedził pomór bydła i koni, a w Prusach dodatkowo w 1602 r.<sup>74</sup> Wielu, nie wiedząc, z jakiego powodu bydło zaczęło nagle padać, szukało pomocy. Także Diricksen, gdy jedno po drugim padało bydło w stajniach i oborze oraz gdy tracił jedno z najważniejszych źródeł dochodów, postanowił poszukać pomocy nawet u osoby niecieszącej się najlepszą opinią. Zwierzęta domowe były i są bardzo podatne na choroby zakaźne, które nawet w dzisiejszych czasach są trudne do wykrycia i leczenia. W czasach wczesnonowożytnych, kiedy nie było jeszcze weterynarzy, każdy rolnik sam musiał praktycznie leczyć bydło. W trudnych przypadkach, kiedy sobie nie radził, zwracał się do sąsiada lub do osoby uważanej za fachowca w tej dziedzinie. Najczęściej byli to pastuchowie i kowale. Bardzo często w przypadkach nagłego padania zwierząt uznawano, że zostało ono „oczarowane”. Dodać trzeba w tym miejscu, że hodowla była wówczas podstawą utrzymania gospodarstw rolnych na Nizinie Kwidzyńskiej, aż do czasu, gdy wybudowano więcej wałów i zabezpieczono ziemię uprawną przed powodziami<sup>75</sup>.

Oskarżenie padło ostatecznie jednak nie ze strony kogoś z mieszkańców wsi, lecz z ust żebraka, który sam został oskarżony o paranie się czarostwem. Żebraka, który przewędrował przez mennonickie wsie Żuławy Kwidzyńskiej, wypytując zapewne o zamożniejszych gospodarzy, u których mógłby coś wyprosić. Zeznający jako świadkowie mieszkańcy wsi wspominali o plotkach dotyczących magicznych praktyk Guttejehra. W trakcie drugiego procesu nikt jednak nie odważył się oskarżyć go o to, że był on sprawcą szkód w polu lub oborze. Zauważyć zresztą trzeba, że sam Guttejehr również doznał strat w inwentarzu, z tego też powodu postanowił szukać pomocy u „czarownicy”. Napięta sytuacja we wsi, wynikająca ze słabych plonów oraz z zarazy, która zdziesiątkowała bydło, sprawiła, że mieszkańcy szukali winnego zaistniałej sytuacji i padło na Guttejehra. Można stwierdzić, że został jednym z kozłów ofiarnych panującej wówczas paniki wywołanej nieszczęściami dnia codziennego, które mocno dotknęły mieszkańców Prus Książęcych na początku XVII w.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 324.

<sup>75</sup> M. Töppen, *Geschichte der Stadt Marienwerder und ihrer Kunstbauten. Mit einem Plane der Stadt sowie mit Grundrissen und Aufrissen der Domkirche und des Schlosses auf vier Tafeln in Steindruck*, Marienwerder 1875, s. 77.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem, XX. HA: Etats Ministerium 33 h [Gotteslästerung, Hexerei, Zauberei], nr 35, 37, 40

### Źródła drukowane

*Chronik von Königsberg in P. (1500–1800)*, hrsg. von C. H. T. Flögel, Königsberg in P. [1855]

*Corpus Constitutionum Prutenicarum, oder Königliche Preußische Reichs = Ordnungen, Edicta et Mandata sambt unterschiedenen Rescripten [...]*, Th. 2, hrsg. von G. Grube, Königsberg 1721

*Excerpta aus Peter Michels Annalibus MSCtis*, „Erleutertes Preußen”, 3, 1726, nr 4, s. 220–242

Józefczyk M., *Kościół i społeczeństwo w Prusach Krzyżackich. Teksty źródłowe do dziejów chrześcijaństwa w Pomezanii i Pogezanii*, Elbląg 2017

*Urkundenbuch zur Geschichte des vormaligen Bisthums Pomesanien*, H. 4, hrsg. von. H. Cramer, Marienwerder 1887 (= „Zeitschrift des historischen Vereins für den Regierungsbezirk Marienwerder”, 18, 1887)

### Opracowania

Aps L., Gow A., *Male Witches in Early Modern Europe*, Manchester–New York 2003

Behringer W., *Witches and Witch-Hunts. A Global History*, Cambridge 2004

Briggs R., *Die Hexenmacher. Geschichte der Hexenverfolgung in Europa und der Neuen Welt*, übersetz. von D. Muelder, Berlin 1998

Conrad G., *Geschichte der Königsberger Obergerichte. Mit Benutzung amtlicher Quellen*, Leipzig 1907

Flanß R. von, *Das ehemalige Amt Marienwerder, insonderheit die Amts = Niederung*, Th. 1, „Zeitschrift der historischen Vereins für den Regierungsbezirk Marienwerder”, 34, 1896, s. 50–99

Flanß R. von, *Das ehemalige Amt Marienwerder*, Th. 2: *Die Amtsniederung*, „Zeitschrift des historischen Vereins für den Regierungsbezirk Marienwerder”, 35, 1897, s. 1–60

Germershausen P., *Siedlungsentwicklung der preußischen Ämter Holland, Liebstadt und Mohrunge vom 13. bis zum 17. Jahrhundert*, Marburg am Lahn 1969

Górniewicz H., *Toponimia Powiśla Gdańskiego*, Gdańsk 1980

Hoszowski S., *Klęski elementarne w Polsce w latach 1587–1648*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70. rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 453–465

Jodkowski J., *O czarowniku Znaku na inkwizycji w Grodnie w 1691 roku i o ziołach czarodziejskich*, „Lud”, 10, 1931, 2, s. 202–211

- Kąkolewski I., *Ekonomika Prus Książęcych w połowie XVI w. Koniunktura i inflacja*, w: *Prusy Książęce i Prusy Królewskie w XVI–XVIII wieku*, red. J. Wijaczka, Kielce 1997, s. 225–249
- Kąkolewski I., *Nadużycia władzy i korupcja w Prusach Książęcych w połowie XVI wieku. Narodziny państwa wczesnonowoczesnego*, Warszawa 2000
- Kent E. J., *Cases of Male Witchcraft in Old and New England, 1592–1692*, Turnhout 2013
- Kivelson V. A., *Male Witches and Gendered Categories in Seventeenth-Century Russia*, „Comparative Studies in Society and History”, 45, 2003, 3, s. 606–631
- Kizik E., *Mennonici w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku. Studium z dziejów małej społeczności wyznaniowej*, Gdańsk 1994
- Klassen P. J., *Mennonites in Early Modern Poland and Prussia*, Baltimore 2009 (wyd. pol.: *Menonici w Polsce i Prusach w XVI–XIX w.*, tł. E. Pawlikowska, Toruń 2016)
- Kowalska-Cichy M., *Proces wróżbity Bazylego Maksymowicza (1741)*, „Rocznik Przemyski”, 53, 2017, 1, s. 35–47
- Kwidzyn. *Z dziejów miasta i okolicy*, red. A. Wakar, Olsztyn 1982
- Łaszewski R., *Wymiar sprawiedliwości we wsiach województwa chełmińskiego w XVII i XVIII wieku. Organizacja sądownictwa i postępowanie sądowe*, Toruń 1974
- Mączak A., *Gospodarstwo chłopskie na Żuławach Malborskich w początkach XVII wieku*, Warszawa 1962
- Małłek J., *Ustawa o rządzie (Regimentsnottel) Prus Książęcych z roku 1542. Studium z dziejów przemian społecznych i politycznych w lennie pruskim*, Toruń 1967
- Penner H., *Die ost- und westpreußischen Mennoniten in ihrem religiösen und sozialen Leben in ihren kulturellen und wirtschaftlichen Leistungen*, Teil 1: 1526–1772, mit 36 Bildern und Karten, Weierhof 1978
- Rhesa L., *Kurzgefaßte Nachrichten von allen seit der Reformation an den evangelischen Kirchen in Westpreussen angestellten Predigern*, Königsberg 1834
- Sahm W., *Geschichte der Pest in Ostpreussen*, Leipzig 1905
- Schulte R., *Hexenmeister. Die Verfolgung von Männern im Rahmen der Hexenverfolgung von 1530–1730 im Alten Reich*, wyd. 2, Frankfurt am Main 2001 (wyd. 1: 1999)
- Srokowski S., *Prusy Wschodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne*, Gdańsk 1945
- Szmytka R., *Osadnictwo olęderskie na Żuławach w ujęciu historii środowiskowej. Perspektywy badawcze*, „Historyka. Studia Metodologiczne”, 46, 2016, s. 63–78
- Töppen M., *Geschichte der Stadt Marienwerder und ihrer Kunstbauten. Mit einem Plane der Stadt sowie mit Grundrissen und Aufrissen der Domkirche und des Domschlusses auf vier Tafeln in Steindruck*, Marienwerder 1875

- Wächter H. H., *Ostpreussische Domänenwerke im 16. und 17. Jahrhundert*, Würzburg 1958
- Werchracki R., *Klęski elementarne w Polsce w latach 1587–1647. I: Zjawiska meteorologiczne, stan urodzajów i pomory bydła – II: Mory*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, 18, 1938, 3, s. 321–326
- Wijaczka J., *Mężczyźni jako ofiary procesów o czary przed sądem tobżenickim w drugiej połowie XVII wieku*, „Czasy Nowożytné”, 17, 2004, s. 17–30
- Wijaczka J., *Procesy o czary przed sądem sottysim Kowalewa (Pomorskiego) w XVII–XVIII wieku*, „Zapiski Historyczne”, 82, 2017, 2, s. 101–119
- Wijaczka J., *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*, wyd. 2 zm., Olsztyn 2019
- Witchcraft and Masculinities in Early Modern Europe*, ed. by A. Rowlands, Basingstoke 2009

### Joachim Guttejahr – A Sorcerer as a Repeat Offender from the Early Seventeenth Century

Based on primary sources, the article presents two lawsuits against Joachim Guttejahr, charged with sorcery. Guttejahr was a Mennonite living in Olszanica (Ger.: Ellerwalde), a village in the Duchy of Prussia. We do not know a final sentence; however, we can research the content of accusations and the proceedings of the lawsuits and learn about the atmosphere of daily life in a few neighbouring villages. We also learn about the reactions of the local population in the crisis situation caused by changing climate conditions, which brought about the low harvests and threatened the existence of many families in the neighbourhood. We can also follow up the process of growing suspicion against a person seen by the local community as a witch or sorcerer. The author uses a microhistory methodology to analyse and present the abovementioned phenomena.

Jacek Wijaczka (1960) – prof. zw. w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Problematyka badawcza obecnie obejmuje historię społeczną Polski w XVI–XVIII w. oraz procesy o czary we wczesnonowożytnej Europie.

Jacek Wijaczka (b. 1960) – professor at the Institute of History and Archival Studies of the Nicolaus Copernicus University in Toruń. His current research interests include the social history of Poland in the sixteenth–eighteenth centuries and witchcraft trials in early modern Europe.

E-mail: jawi@umk.pl